

Recenzja dorobku naukowego p. dr Marii Trawińskiej przedłożonego do przeprowadzenia
przewodu habilitacyjnego

Drogę naukową, którą obrała p. dr M. Trawińska, cechuje duża konsekwencja. Od początku swojej działalności badawczej koncentruje się bowiem na problematyce historycznojęzykowej. Pierwszym ważnym osiągnięciem z tego zakresu była rozprawa doktorska pt. „Fonetyka wielkopolskich rot sądowych” obroniona w 2004 roku, opublikowana w 2005 r. W monografii tej zajęła się autorka analizą wybranych zjawisk fonetycznych w wielkopolskich rotach sądowych. Materiał w nich zawarty wykorzystywano niejednokrotnie w pracach, szczególnie z zakresu dialektologii historycznej, a także onomastyki i morfologii staropolskiej. Nikt wcześniej nie pokusił się jednak o opracowanie monograficzne tego zabytku, tak ważnego dla historii języka polskiego. Autorka wykorzystwała w pracy wszystkie polskie rotę sądowe (w sumie 6350 zapisek), zawarte w pięciotomowym wydaniu znakomitych badaczy - W. Kuraszkiewicza i H. Kowalewicza. Podstawę analizy językowej stanowiła wersja transliterowana tego wydawnictwa. Autorka nie korzystała z oryginałów, zakładając - poniekąd słusznie - że wydanie to reprezentuje wysoki poziom naukowy. Jej późniejsze badania dowiodły, że konieczna jest jednak kompleksowa analiza oryginałów, co następnie stało się głównym polem badawczym p. dr M. Trawińskiej. W swojej pracy wykorzystwała pełny materiał polski (oprócz nazw miejscowych i osobowych). Praca poświęcona dawnej wymowie stawia przed badaczem zasadniczy problem metodologiczny, polegający na ustaleniu, jaka realizacja fonetyczna kryje się w zapisie ortograficznym. Wśród badaczy historii języka zarysowały się dwa przeciwstawne stanowiska. Niektórzy badacze nie przywiązywali do niej większej wagi, sądząc, że jest ona niedokładna, fakultatywna, inni z kolei niemal w każdej osobliwości ortografii dopatrywali się zjawisk fonetycznych, co niekiedy prowadziło do odkrywania nieistniejących zjawisk. P. dr M. Trawińska uniknęła w swej monografii pułapek związanych z ortografią, gdyż założyła, że interpretacja form wymaga rozpatrzenia danego zapisu na tle zwyczajów graficznych całego zabytku. W wypadku rot sądowych istotne jest też pogrupowanie materiału językowego według rąk pisarskich. W interpretacji materiału autorka wykazała ostrożność w rozstrzygnięciu problemu, czy mamy do czynienia z manierą ortograficzną, czy ze zmianą fonetyczną.

Poświęciłem tej pierwszej monografii p. dr M. Trawińskiej sporo uwagi z tego względu, że na jej tle można lepiej przedstawić osiągnięcia badawcze po uzyskaniu stopnia doktora, które stanowią podstawę przewodu habilitacyjnego.

Wielkopolskie roty sądowe, którym p. dr M. Trawińska poświęciła omówioną skrótowo monografię, pozostały nadal w kręgu jej zainteresowań badawczych. Do tych rot sporządziła indeks wyrazowy, który opublikowała w postaci obszernej książki (blisko 400 stron druku). Praca ta ma charakter użytkowy, bardzo przydatny dla historyka języka, pozwala bowiem łatwo dotrzeć do uporządkowanego zbioru słownictwa występującego w tychże rotach.

Na osiągnięcia naukowe po uzyskaniu stopnia doktora, które zostały przedłożone do postępowania habilitacyjnego składa się dziesięć prac (opublikowanych w latach 2009-2013), w tym jedna książka i dziewięć artykułów. Ze względu na profil badawczy stanowią one spójną całość. W pracach tych koncentruje się badaczka nie tylko na centralnym problemie filologicznym w odniesieniu do dawnych rękopisów, mianowicie relacji ortografia - wymowa, ale także na problemie transliteracji zapisów pisma gotyckiego, którym zostały zapisane rotacje, co stanowi novum w stosunku do jej wcześniejszego dorobku. Dodajmy od razu - jest to novum w ogóle w badaniach filologicznych językoznawców, bowiem wcześniejsi badacze opierali się w tej materii na ustaleniach paleografów. P. dr M. Trawińska zdobyła niezbędne kwalifikacje w tym zakresie, m. in. dzięki wyjazdowi naukowemu do Włoch. W rezultacie obecnie jest ona bodaj najlepszą specjalistką łączącą umiejętnie kwalifikacje paleograficzne z kompetencjami językoznawczymi.

We wcześniejszych badaniach p. dr M. Trawińska zajmowała się interpretacją tekstów transliterowanych przez wcześniejszych wydawców. Sięgnięcie do rękopisów pozwoliło stwierdzić, że w piśmie gotyckim litery były pisane na kilka sposobów. Fakt ten utrudnia bardzo interpretację wielu zapisów już na poziomie graficznym. Analiza grafii pozwoliła ustalić, że zróżnicowanie takie występuje niekiedy nawet w obrębie jednej notatki. Bardzo ważna jest obserwacja autorki, że już na poziomie transliteracji (odczytania) badacz dokonuje subiektywnej interpretacji rękopisu. Wiele uwagi poświęca się problemom metodologicznym, związanym z odczytywaniem zapisów. Trudności w odczytywaniu wynikają z faktu, że podobieństwo graficzne liter i ich dekompozycja w niektórych ligaturach powodują, że nie zawsze można jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, jaki znak kryje się pod danym zapisem. Ważne jest stwierdzenie autorki, że w wypadku wielu zapisów konieczne jest

najpierw ustalenie znaczenia danej formy, a w dalszej kolejności ustalenie wartości graficznej. Problem ten przewija się w artykułach poświęconych grafii i przede wszystkim w monografii.

Monografia poświęcona jest rękopisowi najstarszej księgi poznańskiej (1386-1400). W literaturze polskiej nie było dotychczas opracowania o takim charakterze i zakresie. Autorka wykorzystwała metodologię kompleksowej analizy rękopisów, zwłaszcza uczonych włoskich. Zakładają one m. in. interdyscyplinarność badań. W badaniach uwzględnia się dane kodykologiczne, historyczne, paleograficzne i filologiczne. Analiza strony graficznej nie ogranicza się tylko do typologii pisma, ale skupia uwagę na sposobach pisania pojedynczych liter, ligatur, abrewiacji oraz zakresu użycia majuskuły i minuskuły. Badając rękopis księgi, autorka dokonała analizy całościowej zapisek nie tylko polskich, ale również łacińskich. Takich całościowych badań dotychczas nie prowadzono w Polsce.

Rozprawa habilitacyjna p. dr M. Trawińskiej składa się z pięciu rozdziałów (oprócz wprowadzenia i zakończenia). Najważniejsze są pierwsze cztery. Rozdział piąty poświęcony nazwom własnym w poznańskiej księdze ziemskiej ma charakter uzupełniający.

W opisie rękopisu zwróciła autorka na kilka zagadnień: nieregularne tworzenie składek, układ chronologiczny wpisów, liczbę pisarzy i ich udział w powstawaniu zapisów. Problemy te są szczególnie istotne dla historyków języka. Wnikliwa analiza wykazała nieregularność budowy składek, paralelność zapisów, wpisy na jednej stronie dokonywane przez kilku pisarzy.

Kolejny rozdział monografii poświęcono opisowi pisma gotyckiego. Omówiono w nim systematycznie najważniejsze terminy: majuskułę, minuskułę, dukt, ligaturę oraz pismo kodeksowe i dokumentowe, a następnie scharakteryzowano pismo gotyckie, ukazując przekonująco najistotniejszą cechę kursywy, mianowicie zróżnicowany sposób kreślenia każdej litery. Realizacje graficzne liter zależą od różnych czynników, m. in. od tempa pisania i sposobu łączenia sąsiadujących liter, a także od pozycji w wyrazie. Ta wariantywność graficzna sprawia, że w odniesieniu do kursywy gotyckiej trudno jest zastosować jednorodną procedurę badawczą.

Charakterystyka pisma gotyckiego umożliwiła opis grafii poznańskiej księgi ziemskiej, stanowiący jedną z najważniejszych części monografii. Podstawę analiz stanowią wpisy dokonane przez pisarza, który w kancelarii pracował blisko dziesięć lat. Jego zapisy

pojawiają się na przeszło stu kartach badanego zabytku (w sumie blisko dwieście rot). Analiza pisma jednego pisarza jest metodologicznie uzasadniona, umożliwia bowiem ukazanie całego repertuaru znaków w obrębie jednej ręki. Badania tych zapisów ukazały bardzo duże zróżnicowanie graficzne, które przejawia się w tym, że każda litera występuje w kilku odmiankach (np. a w pięciu, o - w czterech itd.). Łączenie liter z poprzedzającym, a także następującym znakiem może prowadzić do tożsamości wielu znaków. Wszystkie stwierdzenia autorki są w tekście znakomicie udokumentowane zdjęciami rozmaitych zapisów, co umożliwia czytelnikowi ich weryfikację. Analiza zapisów doprowadziła autorkę do stwierdzenia, że badanie pisma nie może być ograniczone do pojedynczych liter - konieczne jest uwzględnienie ligatur. Wnikliwa analiza sposobu zapisywania znaków graficznych pozwoliła sformułować ważne wnioski metodologiczne. Część zapisów polskich odczytujemy, ustalając ich znaczenie, nie analizując każdego znaku. Inaczej należy postępować z zapisami, które mogą poświadczać wariantywne zjawiska fonetyczne albo fleksyjne. W rezultacie identycznie skreślone znaki lub ligatury mogą mieć różną wartość literową. Analiza pisma gotyckiego, ukazująca jego różnorodność i niejednoznaczność doprowadziła autorkę do wniosku, że wierne oddanie rękopisu w opracowaniu lub edycji jest trudne, a czasami nawet niemożliwe. To ważne stwierdzenie dowodzi, że w interpretacji językowej zabytków pisanych takim pismem należy zachować daleko idącą ostrożność.

Zapiski sądowe były prowadzone w dwóch językach: przede wszystkim po łacinie (ponad osiemdziesiąt procent) i po polsku. Część proceduralną zapisek pisano po łacinie, ale nazwy własne zapisywano po polsku lub w formie zlatynizowanej. W łacińskich wpisach pojawia się też polskie słownictwo, głównie prawnicze. Autorka zbadała szczegółowo relacje tych dwu języków.

Osobny rozdział poświęciła autorka nazwom własnym w poznańskiej księdze ziemskiej. Są one bardzo liczne w zabytku (około dwunastu tysięcy zapisów!). Wykazują one dużą różnorodność, m. in. występują liczne formy derywowane (nb. formy Bieniak, Bieniasz, Bieniaszek nie pochodzą od imienia Bernard, lecz od Benedykt (stp. Bienedykt) lub Beniamin (stp. Bienijamin) - zob. s. 121). Imiona osób, występujących w zapiskach były zapisywane na trzy sposoby: po polsku, po łacinie lub w formie zlatynizowanej.

Wnikliwa analiza rozmaitych zjawisk, przede wszystkim strony graficznej, pozwoliła sformułować z jednej strony problemy badawcze, jakie niesie ze sobą rękopis pisany pismem gotyckim, z drugiej zaś - przedstawić propozycje procedur badawczych. Z tych ostatnich za

najważniejsze wypadnie uznać sugestię, by badanie poszczególnych zagadnień językowych poprzedzić analizą cech graficznych ręki pisarza oraz sposobu oznaczania poszczególnych głosek i grup spółgłoskowych na szerszym tle, nie tylko w obrębie analizowanego problemu. Takie podejście pozwoliło autorce poddać w wątpliwość wagę nielicznych zapisów w rodzaju pomorzi, które zdaniem wcześniejszych badaczy miały świadczyć o identyfikacji r frykatywnego ze spółgłoską ż. Sugestia, że dla pisarza granica między znakami rz, sz i z była niezbyt wyrazista, przekonuje.

Przejawem znacznej aktywności naukowej p. dr M. Trawińskiej są nie tylko publikacje (omawiana książka i cykl artykułów), ale również udział w konferencjach: siedmiu międzynarodowych i dwunastu krajowych.

Mimo iż p. dr M. Trawińska pracuje w instytucie badawczym, w jej dokonaniach można też wskazać osiągnięcia dydaktyczne. Świadczą o tym prowadzone przez nią warsztaty z paleografii dla studentów i doktorantów.

Wniosek końcowy. Przedłożoną do oceny monografię oraz cykl artykułów można ocenić jako „stanowiące znaczny wkład autora w rozwój” badań historycznojęzykowych (art. 16 p. 1 ustawy). Niewątpliwym osiągnięciem p. dr M. Trawińskiej jest umiejętne połączenie kwalifikacji paleograficznych i językoznawczych, co umożliwiło wypracowanie procedur badawczych średniowiecznych rękopisów. Takich prac w dotychczasowej literaturze przedmiotu nie było. Nie ulega wątpliwości, że do prac p. dr M. Trawińskiej będą często odwoływać się historycy języka i korzystać z zawartych w nich ustaleń i sugestii. Podniesione wyżej walory prac p. dr M. Trawińskiej skłaniają mnie do postawienia jednoznacznego wniosku, że jej dorobek naukowy po uzyskaniu stopnia doktora stanowi wystarczającą podstawę do nadania jej stopnia naukowego doktora habilitowanego w zakresie językoznawstwa.

Tarnów, 9.11.2014 r.

/prof. dr hab. Bogusław Dunaj/